



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austriackim rocznie 6 zhr. w. a., półrocznie 3 zhr. w. a., w W. ks. poznańskim i całym państwie niemieckim rocznie 12 marek półrocznie 6 marek; w Królestwie polskim rocznie 6 rubli, półrocznie 3 ruble. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy“ wychodzi w sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczutowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się. Zamówienia na „Tygodnik“, ogłoszenia, oraz wszelkie artykuły, przyjmuje Redakcyja i Administracyja „Tygodnika“, przy ulicy Garnarskiej Nr. 5.

Treść: Drugi rok przymusowego zabezpieczenia bydła w Morawie. — O kulturze wierzby koszykarskiej. (Ciąg dalszy). — Wynik z próbnych doświadczeń uprawy ziemniaków. W. Bischof. — Doświadczenia z uprawą jeźmienia. — Wiśnia nadwiślańska. — Pytania i odpowiedzi. — Rozmaitości. — Oznajmienia. — Wiadomości handlowe. — Ogłoszenia.

Komitety Tow. rol. krak. otrzymał zawiadomienie, iż Wydział Tow. rol. okręg. w Tarnowie uchwalił na posiedzeniu swem z d. 16 grudnia 1886 r., by na urządzenie wystawy krajowej w Krakowie przeznaczyć ze skromnych swych funduszków kwotę 50 zhr.

Upraszamy szanownych czytelników naszych o rychłe nadsyłanie przedpłaty i wyrównanie rachunku celem uregulowania wydawnictwa i przedstawienia dokładnego preliminarza budżetowego na Zebraniu Ogólnem Tow. rol., które odbędzie się 9 lutego b. r.

Dołączamy przytem uwagę, iż dla dobra ogólnego pożądane są liczne, podpisanymi zaopatrzone odpowiedzi na stawiane zapytania w odnośnym dziale — „pytań i odpowiedzi“.

Drugi rok przymusowego zabezpieczenia bydła w Morawie.

Przez dra A. Kulisz'a.

Ponieważ kwestya przymusowego zabezpieczenia bydła od chorób zaraźliwych już kilkakrotnie poruszona u

nas została, rozpoczęte zaś rokowania z Rumunią o nowy traktat handlowy skłonić może rząd austro-węgierski do pewnych ustępstw z dotychczasowych obostrzeń, odnoszących się do transportu ztamtąd bydła i mięsa, przez co niebezpieczeństwo zawleczenia do Galicyi chorób zaraźliwych tem groźniejszym, a kwestya zabezpieczenia się przed tą klęską tem ważniejszą się staje, przeto sądzimy, iż dla czytelników naszych pożądana będzie wiadomość, jakie rezultaty otrzymano z tej przymusowej ustawy w krajach, w których ona już od kilku lat zaprowadzoną została. Z tych więc powodów podajemy w całości artykuł dra Kulisz'a, umieszczony w *Öster. Wochenblatt* z 20 listopada 1886 r. pod tytułem, który zacytowaliśmy na początku.

„Morawska ustawa z dnia 23 marca 1883 r. o chowie i zabezpieczeniu bydła od zarazy — wywołała niezwykłą dyskusję w pismach rolniczych. Wszczęła się ona już po uzyskaniu prawomocności pierwszej ustawy z 20 grudnia 1874 — o podniesieniu hodowli bydła — wzrosła jednak znacznie dopiero po zmianach wprowadzonych w kierunku przymusowego zabezpieczenia bydła od zarazy płuc, śledziony, pyska i racie, czyli raczej po zupełnem przeobrażeniu jej w nową ustawę. Od pewnego jednak czasu zapanował spokój w tej kwestyi. Widocznie oczekuje każde z walczących stronnictw na skutki owego zabezpieczenia i na przemawiające najlepiej cyfry, by z ich pomocą wystąpić tem silniej. Podajemy zatem najważniejsze liczby z drugiego roku zabezpieczenia (1885), następnie zaś krót-

kie porównanie z rokiem pierwszym (1884), z dołączeniem niektórych uwag, nie mając jednak wcale zamiaru podniecania ponownej dyskusji. Cyfry powinny same przemawiać w tym przedmiocie, jakkolwiek skutek uzyskany w drugim roku nie jest jeszcze dostatecznym do postawienia stanowczych dowodów.

Liczba zabezpieczenia od wymienionych powyżej trzech chorób wykazuje w 1885 r. 725,331 sztuk bydła, gdy w r. poprzednim t. j. 1884 wynosiła ona 733,367, spis zaś bydła w Morawie z r. 1880 przedstawia liczbę tegoż na 677,807 sztuk.

W stosunku zatem do liczby wykazanej w spisie z r. 1880 wykazuje suma ubezpieczeń w r. 1884 nadwyżkę 8%, w r. zaś 1885 tylko 6.9% (=47.524 sztuk), zatem zmniejszyła się ona o 1.1%, czyli o 8.036 sztuk.

W czasie, w którym pewne koła przywiązują do ilościowego zwiększenia się stanu bydła większe krajowo-gospodarcze znaczenie, aniżeli do powiększenia się ludności lub przedłużenia sieci kolei żelaznej, nie będzie zapewne zbyt dużą uwagą, iż ubytek powyższy w zabezpieczeniu nie dopuszcza jeszcze bezwzględnie wniosku o zmniejszeniu się liczby bydła, gdyż najprzód podług § 26 ustawy i odnośnych do niego przepisów, wszystkie sztuki bydła, które zmieniając właściciela, przeszły do innego okręgu zabezpieczenia, czyli innego powiatu podatkowego, muszą być ponownie ubezpieczone; następnie, bydło utrzymywane przez zakłady rzeźnicze są od zabezpieczenia wykluczone.

Powyższe zatem przepisy mogły bardzo łatwo spowodować 10% ujemę o 1.1%. — Jeszcze ważniejszą jednak w tym względzie wydaje się nam okoliczność, iż podług nowego rozporządzenia Wydziału krajowego, wszystkie cielęta, nawet te, które nie zostaną przychowane, lecz przeznaczone są dla rzeźnika, w osiem dni po urodzeniu zabezpieczone być muszą.

Rozporządzenie to — zdaniem naszym — nie jest odpowiednie ustawie, gdyż nie mogło być zamiarem ustawodawcy, by cielęta, które ledwie parę tygodni żyć mają, ubezpieczać na przeciąg całego roku i to jeszcze od chorób takich, jak zaraza płucna lub wąglikowa. Dla cieląt tych niema nawet w ustawie stosownej kategorii wartościowej, oznacza ona bowiem najniższą wartość do zabezpieczenia na 50 złr. Doświadczenie wskazuje oraz, że wielu właścicieli, uważając rozporządzenie to za bezpodstawne, omija zabezpieczenie cieląt na rzeź przeznaczonych. Jest więc bardzo prawdopodobnem, iż właściciele bydła zmańdrzeli — w interesie własnej kieszeni — w pierwszym zaraz roku, a zapatrywanie powyższe znalazło tylu zwolenników, iż spowodowało to ubytek, o którym jest mowa, wynoszący przeciętnie 5 sztuk na jedną gminę.

Powyższe twierdzenie popierają także liczby, po stosownem rozdzieleniu bydła ubezpieczonego przez większe i mniejsze posiadłości. Z całej bowiem sumy przypada na własność mniejszą 652,652 sztuk, czyli w porównaniu z r. poprzednim mniej o 14,690 sztuk, czyli o 2.2%, na wła-

śność zaś większą 6,662 sztuk, czyli o 10.1% więcej jak w r. 1884. — Należy jednak wymienić i okoliczność mniej korzystną temu wywodowi, a mianowicie, iż ubezpieczenie w pierwszym roku rozpoczynając się z dniem 1 marca odnosiło się do 10 tylko miesięcy, premie jednak obrachowywano na cały rok.

Premie obrachowują się w ogóle podług czterech kategorii wartościowych, a każdemu właścicielowi wolno zamieścić w nich bydło podług własnego uznania. Kategorie owe wynoszą: 50, 100, 150 i 200 złr. Oczywiście, iż w razie wypadku wynagradza się szkoda tylko do wysokości owej kategorii, w której ta sztuka bydła umieszczoną była. Co do ilości bydła zaciągniętego do tych kategorii dają pouczający obraz zestawienia procentowe, dlatego, opuszczając liczby ogólne, podajemy tylko pierwsze.

Zabezpieczono w stosunku procentowym:

		Z małej własności		Z własności większej	
		1885 r.	1884 r.	1885 r.	1884 r.
Na	50 złr.	54.9	54	23	21
"	100 "	38.9	40.5	22	21
"	150 "	5.6	5	37	37
"	200 "	0.6	0.5	18	21
w obydwóch latach					
Zatem niżej 100 złr, war.		94%		45	42%
wyżej 100 złr.		6%		55	68%

Różnica więc między mniejszą a większą własnością jest bardzo wielka, a liczby okazują oraz, iż jest ona stałą.

Premie przepisane z góry przez Wydział krajowy wynosiły w przecięciu wszystkich okręgów ubezpieczających w centach:

	Przy małej własności		Przy większej własności	
	w r. 1885	w r. 1884	w r. 1885	w r. 1884
1 kategorii	6.7	6.2	32.3	35.5
2 "	13.3	13.9	64.5	68.5
3 "	23.6	26.8	102	113
4 "	33.5	38.6	148	156

Podstawy tych premii zasługują na uwagę pod wielu względami. Wykazują one najprzód obniżenie się w drugim roku. Tylko kategoria pierwsza przy małej własności — w każdym razie największa, gdyż zawierająca 54.9% całej ilości bydła małej posiadłości, a przeszło 49% ogólnej liczby zabezpieczonego bydła — okazuje podwyższenie o 0.5 centa od sztuki. Jeżeli zsumujemy premie wszystkich czterech kategorii każdego roku i porównamy te sumy między sobą, to otrzymamy najwymowniejszy obraz wysokości tych premij w obydwóch latach. W ten sposób przekonamy się, iż przeciętna wysokość premij zmniejszyła się w drugim roku przy małej własności o 10, przy większej o 7%.

Pomijając kilka ustępów, mających więcej miejscowe tylko znaczenie, przechodzimy do dalszych ważniejszych wywodów autora.

„Premie wniesione w r. 1885 uczyniły cyfrę 137.285 złr., gdy w r. 1884 doszły tylko do 133.926 złr.; z tego wypada na małą posiadłość w r. 1885 kwota 69.589 złr.,

w r. 1884 kwota 70,553 zlr; na większą posiadłość w r. 1885 — 67,426 zlr. w roku zaś 1884 — 63,383 zlr. O-brachowawszy zatem przeciętnie na sztukę, zapłaciła mniej-sza posiadłość 10·7 centa w r. 1885 a 10·5 centa w r. 1884, większa zaś posiadłość 92·8 cent. w r. 1885, a 96 cent. w r. 1884.

Główny jednak wynik opierać się musi na poniesio-nych szkodach i wypłaconem za nie wynagrodzeniu, który to wydatek obejmuje także koszta oszacowania utraconego bydła.

	w r. 1885	1884
Ogólna liczba wypadków wyniosła	1791	1050
z tego wypada na mniejszą własność	1241	875
na większą posiadłość	550	175
Przypadki te spowodowane zostały:		
Przez zarazę płucną	962	462
z tego na małej własności	506	326
na większej	456	136
Przez chorobę węglkową (śledzionę)	804	586
z tego na małej własności	721	547
na większej	83	39
Przez chorobę pyska i racie razem	25	2
z tego na małej własności	14	2
na większej	11	0

Wskutek tego nastąpiło wynagrodzenie:

przy małej własności za sztuk	526	763
co czyni na tysiąc	1·90	1·31
przy większej posiadłości za sztuk	132	377
czyli na tysiąc	7·57	2·65

Względna zatem liczba wynagrodzeń wypadła w r. 1885 przy większej posiadłości o cztery razy większą (w r. 1884 o dwa razy większą) jak przy małej posiadłości, gdy podług wypłacanych premij okazuje się, iż większa posia-dłość zapłaciła w 1885 r. 8·7 razy (w 1884 r. 9·2 razy) wyższą premię od sztuki.“

W porównaniu do zapłaconych premij fundusz za-bezpieczenia wykazał w r. 1885 nadwyżkę w kwocie 3,786 zlr. Oznaczenie zatem wysokości premij było bardzo szczęśliwe. W r. 1884 wyniosła nadwyżka 43.000 zlr. Pojedyncze okręgi okazały się w tym względzie bardzo odmiennie, gdyż z 97 okręgów mniejszej własności zachowało się 47 czynnych, 32 zaś biernie; z 74 okręgów większej posia-dłości było 62 czynnych a 12 biernych. Najgorzej wypadło w okręgu węgiersko-brodzkim, gdzie mała własność spo-wodowała ubytek 10,185 zlr., a większe własności 2,061 zlr. — Oprócz tego poniosło jeszcze 12 innych okręgów wydatek od 1,000 do 5,000 zlr.

Również i liczba wypadków, w których wynagrodze-nie odmówionem być musiało, była niestety dosyć znaczna. Doszła ona do cyfry 151, a mianowicie: 29 wypadków wskutek niezabezpieczenia bydła, 73 wskutek przekrocze-nia ustawy, 27 z powodu, iż choroba nie była zaraźliwą i 22 wskutek rozmaitych innych powodów.

Jezeli porównamy ilość wypadków poniesionej szkody w obydwóch latach ubezpieczenia, to rok drugi należy o-

znaczyć niewątpliwie jako niekorzystny. Chociaż § 22 usta-wy powiada, iż przymusowe ubezpieczenie bydła zapro-wadza się celem szybszego niszczenia choroby płuc, wę-glika, pyska i racie“, to jednak liczby drugiego roku wy-kazują, iż przynajmniej w tym roku nie zbliżono się do zamierzonego celu ani o włos jeden. Przy danych jednak warunkach nie można było spodziewać się czego innego. Morawa jest obecnie miejscem przywozu i przejazdu by-dła z Węgier, Szląska i Galicyi. Jak długo w tych kra-jach nie zostaną zaprowadzone również energiczne środki dążące do niszczenia owych chorób, nie może być Mo-rawa uwolnioną od nich. Zupełnie więc słusznem jest żą-danie hodowców morawskich, by przywożone z innych kra-jów bydło poddanem było opłacaniu podwójnie wysokiej premii.

Mimo jednak tych niekorzystnych stosunków, ubez-pieczenie przymusowe bydła jest i pozostanie zawsze bar-dzo pożyteczną instytucją. Zdanie to podziela już obecnie wielu z tych, którzy początkowo przeciwnymi jej byli.“

O KULTURZE WIERZBY KOSZYKARSKIEJ.

Ciąg dalszy.

X.

Pora „okorowania wiosennego“: od połowy maja, do końca lipca.

Wstępem do owej roboty będzie pobieżne sorto-wanie prętów. Wszystkie boczne gałązki tuż przy głów-nym przecię gładko poobcinać, wszystkie (bez wyjątku) pręty nie dochodzące do długości 60 ctm., dalej wszystkie pręty uszkodzone gradem, wszystkie krzywe lub nadgry-zione (czy przez robactwo czy przez bydło) w brak po-winne pójść. Związane w snopki wystawić je na słońce, a po 6 tygodniach mniej więcej, jak z zupełnie suchemi się okażą, złożyć je w suchem miejscu do chwili potrze-bowania lub sprzedaży, gdyż zakłady koszykarskie i „bra-kowne“ pręty kupują, (ma się rozumieć) po znacznie niższej cenie.

Uwolnwszy nasz towar od bocznych gałęzek i bra-ków, pozostałe doborowe pręty w samym dolnym końcu lekko związane w snopki 1 do $\frac{5}{4}$ metrów obwodu, po zupełnem zrównaniu wszystkich dolnych końców (kilkora-zowem silnem uderzeniu całego snopka dolnymi końcami o ziemię) wstawić do wody (płynącej czy stojącej), tak, ażeby tylko dolne końce na jakich 8 lub 10 ctm. były w niej zanurzone, gdzie pozostaną dopokąd nie „dojrzeją“ do okorowania, to jest, dopokąd u dolnych końców korzonki sporo się nie okażą, w górnej części prętów listeczki i młode gałązki nie wyrosną, a kora całemi płatami lekko zdzierać się nie da, nie zostawiwszy po sobie żadnych cząsteczek łyka na drewnie, co (podług okoliczności) za 8 lub 15 dni nastąpić może.

W płynącej wodzie prędzej jak w stojącej, w ciepłej wodzie prędzej jak w zimnej, w miękkiej wodzie (stawo-

wej lub rzecznej) prędzej jak w twardej wodzie (źródlanej lub studziennej) „dojrzeją“.

Snopki owe lekko i u samego dołu związać, a przytem nie ciasno ustawić (ażeby między snopkami nieco „luzu“ było), bo pręty w tych miejscach gdzie przyścińnięcia jakiegoś doświadcza, plam dostaną, przez co znacznie na wartości swej tracą.

Dolne końce prętów nie mniej jak na 8 ctm., a nie nad 10 ctm. w wodzie stać powinny, bo przy mniejszej głębokości wody nie dość prędko się rozwiną, a postawszy nawet dłużej, nie będą tak „przepełnione“ sokiem, jak „okorowanie“ tego wymaga.

Jeżeli zaś dolne końce prętów głębiej w wodzie zanurzone będą, wtedy z początku wprawdzie na całej owej zanurzonej części korzonki wypuszczają, lecz bardzo prędko wszystkie owe korzonki, które niżej 10 ctm. od powierzchni wody się utworzyły, obumierać zaczną, a z całej tejże dolnej części kora z drewna już nie zejdzie, przez co pręty nasze, tyle na okorowanej długości swej tracąc i na cenie stracą.

Dziwne to zjawisko chyba tem tłumaczyć, że w głębokości niżej 10 ctm. pod wodą, korzonki już nie znajdują owej ilości powietrza, która do żywotności potrzebną im jest. Skłania nas do tego przypuszczenia i ta okoliczność, że pręty wierzbowe w płynącej wodzie, gdzie przystęp powietrza (z powodu ruchu wody) łatwiejszem jest, też prędzej korzonki wytwarzają, aniżeli w stojącej wodzie; z czego jasno wynikać się zdaje, że korzonki, zarówno jak liście, powietrze w siebie zabierają. — (Korbweidenkultur von Krahe, Aachen 1886, pag. 178).

Ażeby ustawiane w wodzie snopki nie wywracały się, należy opierać je o łąty w pewnych odstępach przeciągnięte.

Ponieważ i w stawach, i w rzekach trudno będzie udzielić „normalnej“ owej 8 do 10 ctm. wody moknącym snopkom naszym, przeto może niezłe byłoby skleić jakiś rodzaj „przenośnej podłogi“, która umieszczona w oznaczonej głębokości na czas owego „okorowania“, po skończonej robocie przez kilka dni na powietrzu wysuszona, mogłaby służyć przez długie lata, ma się rozumieć, byle ją tylko jacyś inni „amatorowie“ na własną potrzeb weześniejsz nie „zużytkowali“.

Moknące owe wierzby należy chronić od zgubnych wpływów słońca, tak samo jak ów „pocziwy Makler“ swoją Germanię od „zgubnych“ wpływów „Polonizmu“ chroni. Jak dla ochrony wierzb, zawieszane rogóżki, maty ogrodowe i t. p. zupełnie dostatecznymi będą. Natomiast odradzam wszelkiego rodzaju „obwijania“, ponieważ wszelka taka ochrona dotykająca się do owych prętów zrobi to, że znacznie później i niejednakowo „dojrzeją“.

W razie wielkich upałów letnich, górne końce owych prętów przynajmniej raz w dobę wodą zbrzygiwać należy, szczególnie gatunki z rodziny „purpurea“, u których końce

prętów prędzej niż u drugich sechnąć zaczynają, a wtedy kora z tych końców albo wcale nie, albo źle schodzi.

W każdym razie ochrona od słońca (owemi nibyto „firankami“) jest nieodzownie potrzebną.

Byłoby w ogóle bardzo do życzenia, by i ludzie, w codziennem pożyciu chwila mi „firanką“ jakąś (choćby i „umysłową“ tylko) zechcieli sobie zasłonić widok owych rzeczy, które (wprawdzie) bez najmniejszego „słusznego“ powodu) ich „rażą“. I tak na przykład: „Razi“ to czułe „germańskie“ uszy, gdy Polacy między sobą po polsku mówią, po polsku się modlą! Nie doszłyby „gorszące“ owe polskie dźwięki do dostojnych uszów owych zaenych „cywilizatorów“, gdyby ci „światłonosze środkowo-europejczy“ subtelną jakąś „firanczką“ od nas (chwila mi przynajmniej) się zasłaniaли, i gdyby nie tak bezustannie w garezki nam zazierali, czy my też polską kaszę, czy też niemieckie knedle zajadamy? Co jednakowoż (ściśle pod rozważę wzięwszy), bytowi „Germanii“ może nie bardzo zagrozi? Tem bardziej zaś nie zagrozi, iż często gęsto już ni tego, ni tamtego się nie zajada, bo się „nie ma“

Oświeciciele świata! Milutcy, łaskawi „opiekunowie“ nasi! Nie wścióbiajcież nosów waszych tak troskliwie wszędzie a wszędzie, ciągle a ciągle! bo (nie dziwnego przecież), że wścióbiając nosa wszędzie natraficie nakoniec i na takie rzeczy... które nie koniecznie „fiołkami“ pachną. Przecież (tak „słyszałem“ przynajmniej) i w oświeconej, cywilizowanej owej Germanii mają być pewne rzeczy... które także nie pachną!? „Opiekujecie“ się trochę mniej nami, a natomiast rozglądajcie się trochę więcej po waszej Germanii, a może i nam i wam ztem lepiej będzie.

Zazdrośnym okiem patrzycie na to, że my skórę naszą jeszcze na sobie mamy, i że powietrzem oddychamy! a radziłyście zdrzeć z nas i ostatnie pozostałe owe resztki, którycheście dotąd jeszcze z nas nie zdarli!

Przecież „my“, „waszego“ nie zabrali, natomiast ile „wy“, „naszego“ już pozabierali? tego ani zliczyć ani spamiętać!

My z naszej strony nie sięgaliśmy nigdy nawet po „umysłowe“ dobra wasze; nie przywłaszczamy sobie „wielkich mężów“ waszych, nie przywłaszczylimy i bynajmniej nie przeczemy, że „Höedel“ był Niemcem, że „Nobiling“ był Niemcem, i t. d.!

Widzimy bez zazdrości „czysto germańskich“ Profetów waszych: Marxa, Liebknechta i Mosta, głoszących uczniom pojętnym i z dnia na dzień „coraz liczniejszym“, najnowszą Ewangelią przyszłości i uszczęśliwienia ludzkości! Jesteśmy niezazdrośnej natury, i ni sławy owego „postępu“, ni też „szczęścia“, które on na was ściągnie, bynajmniej wam nie zazdrościmy! Z wielkim wstydem nawet przyznajemy, że przez grube, twarde te polskie czaszki nasze, subtelnne owe „bakterye“ filantropiczno-ekonomiczno-filozoficzne, w żaden sposób prześwidrować się nie mogą. Na „niepojętność“ nie ma lekarstwa!

Lecz, że nie tylko „niezazdrośnej“, ale też i „nie-mściwej“ jesteśmy natury, więc w dowód życzliwości na-

szej chętnie dodalibyśmy wam jeszcze i „Bakunina“, do owych trzech „Profetów“ waszych! My sami, nie będąc ani socyalistami, ani nihilistami, zupełnie go nie potrzebujemy; ale cóż! choć radziłyśmy z duszy i serca darować wam i Bakunina, i Neczajewa, i wszystkich „kolonistów“ całego „Sachalina“ w dodatku, niestety! nie możemy, z prostej racji, że oni wszyscy „nie nasi“! Zaś „cudzem“ dobrem rozporządzić się nie mamy prawa!

(Na to „wielki“ ów filozof niemiecki „Hartmann“): „Zawsze to samo z temi Polakami; obiecują, obiecują, a nakoniec nie nie dają!“

(C. d. n.)

Ogrodnik wołyński.

Wynik z próbnych doświadczeń uprawy ziemniaków

przeprowadzonych staraniem oddziału Tow. gosp. galic. w Bóbrce na gruntach w Chlebowicach przez p. Wilhelm Bischofa, rządcy w dobrach J. E. hr. Alfreda Potockiego.

Z obszernego i bardzo szczegółowego sprawozdania p. Bischofa, umieszczonego w n. 102 *Wien. land. Zeit.* z r. ubiegłego (które równie jak poprzedzające ukazało się najprzód w gazecie niemieckiej), podajemy w streszczeniu

następujące główne wyniki. Z przeprowadzonych doświadczeń, tak w roku mokrym (przed dwoma laty), jak i w nader suchym r. ubiegłym i okazało się, iż na szczególne polecenie do uprawy zasługują przede wszystkim pewne gatunki ziemniaków w następującym porządku:

- Na gruntach zwężłych, przy położeniu niższym, oraz przy klimacie wilgotnym i chłodnym, zasługują na pierwszeństwo na użytek gorzelniany: Trofime, Achilles, Matador i Gleason; na użytek zaś kuchenny a oraz i gorzelniany: Hermann, Anderssen, po części zaś Odin i Amarant.
- Na grunta lżejsze, przy suchem lub miernie wilgotnem położeniu i klimacie, jako gatunki gorzelniane i stołowe najstosowniejsze są: Aurelia, Aurora, Trofime Herta (bardzo smaczne), Tauschetiner, Magnum bonum, Imperator i Champion; jako jedynie kuchenne: Darling, Nassengrund, Zborower i Oneida.

Nadmienić przy tem należy iż gatunki ziemniaków podane pod a) jako odpowiednie na grunta zwężłe i wilgotne wykazują jeszcze lepszy rezultat na glebie lżejszej i żyzniejszej, byle nie zbyt suchej; przeciwnie zaś gatunki podane przy b) nie są wcale stosowne na grunta zwężłe i wilgotne, gdyż dają na nich zbyt mały wydatek i ulegają łatwo zepsuciu.

Tabela zestawiona poniżej podaje w skróceniu rezultat otrzymany przy zeszłorocznej uprawie wszystkich tych poleconych gatunków ziemniaków.

Nazwa ziemniaków	Stosowne na ziemię	Ilość bulw z jednej	Ilość skrobii		Zbiór z 1 morga		w r. 1885 zebrano skrobii z 1 morga klg.
			w sadzonych	w zebranych	ziemniaków	skrobii	
			procent		klg.		
Trofime	Silne, zasobne, wilgotne gliny	11·3	20·3	21·5	13560	2915	—
Aurelia	Zasobna, piaskowata, sucha glinka	10	16·6	23·3	12000	2795	1693
Aurora	„ „ „ „	11	17·3	20·5	13200	2700	1578
Hermann	Zasobne, ciężkie, wilgotne ziemie	9	20·3	22·7	10800	2451	1948
Odin	Cięższe i lżejsze, średnio wilgotne	8·6	18·3	22·5	10392	2340	1866
Amarant	„ „ „ „	8·6	20·2	22·5	10392	2340	1461
Anderssen	Ciężkie i wilgotne grunta	9	19	21·1	10800	2278	1653
Herta	Cięższe i lżejsze grunta	9	16·2	19·7	10800	2127	1560
Magnum bonum	Piaskowata, sucha glinka	9·4	15·5	19	11280	2147	873
Tauschetin	Zasobna, piask. dosyć sucha glinka	8	18	21	9600	2025	—
Achilles	Ciężkie, wilgotne grunta	8	18·7	21·6	9600	2073	2075
Matador	Ciężkie i lekkie, śred. wilgotne grunta	8·5	16	18·4	10200	1900	—
Darling	Piaskowata, sucha glinka	8	?	19	9600	1824	—
Champion	Mocna, dosyć sucha ziemia	7	19·4	20	8400	1680	—
Zborower	Piaskowata, średnio wilgotna glinka	7·5	13·7	18·4	9000	1656	—
Oneida	„ „ „ „	7·5	14·1	17·1	9000	1537	—
Gleason	Lekkie i ciężkie ziemie	10	14·9	19	12000	2280	2280

Wszystkie te odmiany ziemniaków posadzone były dnia 6 maja w trzecim pożytku po gnoju (bobik pszenica, ziemniaki) na roli trzykrotnie zoranej i markowanej na krzyż. Dalsza uprawa składała się z trzechkrotnego ręcznego okopowania, jednorazowego obrobienia plewnikiem konnym wzdłuż i w poprzek i potrójnego stopniowego obsypania płużkiem.

Dla porównania dodajemy jeszcze rezultat prób wykonanych w oddziale Tow. gosp. gal. w Sanoku przez p. Komornickiego w Rymanowie. Wydały tam: Aurora 23·5 Achilles 21, Anderssen 23·4, Imperator 14, Gleason 12·8 Cebulki 10·5 c. m. skrobi z morga, przy jednakowej ilości ziemniaków użytych do sadzenia, to jest 12 c. m. na każdy morg.

Stacya doświadczalna w Chlebowicach odstępuje dla próbnych badań małe ilości wszelkich wymienionych powyżej odmian ziemniaków; zarząd zaś dóbr J. E. hr. Alfreda Potockiego ma do sprzedania znaczniejsze ilości następujących odmian: Anderssen, Tauschetiner, Aurora, Achilles, Matador i Champion. Wiadomość ta przyda się zapewne niejednemu z czytelników naszych.

Doświadczenia z uprawą jęczmienia.

Stosunkowo do innych produktów, ceny jęczmienia, szczególnie dobrego gatunku, nie podlegają zbyt wielkim zmianom, a uprawa jego w miejscowościach odpowiednich pod względem gleby i klimatu, oraz przy dobieraniu stosownych odmian do siewu i troskliwym zbiorze, opłacać się może lepiej jak innego zboża. Poszukiwanie za dobrym materiałem dla siodu do browarów nie zmniejszyło się wcale i spowodowało liczne doświadczenia z uprawą rozmaitych odmian jęczmienia, a wyniki takowych nie mogą być obojętnymi dla nas, jeżeli za produkt swój możliwie najwyższe ceny otrzymać chcemy.

Z tych więc powodów podajemy w streszczeniu orzeczenie prof. dra Maencker'a o rezultacie próbnej uprawy i ostatniej wystawie jęczmienia w Magdeburgu, które zawiera się w następujących kilku punktach.

1. Podstawą uprawy dobrego jęczmienia musi być wyborowe ziarno z najlepszych jego odmian.
2. Jęczmień szkocki (Chvalier) rozpowszechniony w Saksonii, okazał się tam jako najodpowiedniejszy do dalszej uprawy; odmiany jęczmienia morawskiego, słowackiego i duńskiego nie przewyższyły go w żadnej mierze.

Częściowe odświeżanie tego ziarna przez sprowadzanie najlepszego nasienia ze Szkocyi, jest w każdym razie pożądane.

3. Zachować należy przezorną ostrożność w użyciu nawozów azotowych przy uprawie jęczmienia; zbyt duża ich ilość pogorszy może znacznie dobroć ziarna, a nawet uczynić je niezdatnym dla browarów. Nie na-

leży jednak mniemać, iż uprawa jęczmienia obejść się może zupełnie bez nawozu azotowego; ilość jego stosować się musi do stosunków nawozowych każdego gospodarstwa i gleby.

4. Umiarkowany dodatek saletry chilijskiej nie pogarsza zbyt znacznie jakości jęczmienia.
5. Siarczan amoniaku może współzawodniczyć z saletrą chilijską, jeżeli cena jego nie jest wyższą od tej ostatniej.
6. Przy uprawie jęczmienia po burakach cukrowych danych na silnym nawozie fosfatowym, powtórne użycie większej ilości, tego nawozu nie jest stosowne; mierny jednak dodatek jego jest tak długo wskazanym, aż chyba dalsze próby przekonają, iż obejść się bez tego można.
7. Przy uprawie rzędowej nie należy obierać najszerzą odległość rzędów, ani też ograniczać zbyt znacznie ilości nasienia; średni zasiew przekonają powinien 100 klg. na hektar, a odległość rzędów 18—21 ctm. celem uzyskania doskonałego ziarna browarnego.
8. Żniwo nie powinno rozpoczynać się przed zupełnym jego dojrzeniem.
9. Sposób sprzątania ma również znaczny wpływ na dobroć jęczmienia; zwykle pozostawianie go na pokosach, aż do zupełnego wyschnięcia słomy, należy niewątpliwie do najgorszej metody.

Oprócz tego, wpływy pogody odgrywać będą zawsze bardzo znaczną, często nawet przeważną rolę w dobroci ziarna jęczmienia, lecz to nie jest powodem, byśmy zaniedbywać mieli inne, bardzo ważne, a wyżej omówione czynniki. Należy unikać wszystkiego co wpływa ujemnie na jakość tego ziarna i urządzić się w ten sposób, by przy pomysłnej pogodzie nie nastąpiła żadna już szkoda z naszej winy. Tym sposobem zyskamy w każdym razie bardzo wiele, a produkt nasz będzie mógł współzawodniczyć z zagranicznym.

Wiśnia nadwiślańska.

Wszyscy właściciele dóbr, lasów i ogrodów szczególniejszą uwagę zwrócić powinni na wiśnię Mahaleb, drzewo św. Łucyi (Prunus Mahaleb), gdyż ono do rzędu najpożyteczniejszych drzew zaliczonym być może. Hodowanie tego drzewa tylko przez nieznaną jego przymiotów zaniebanem dotąd było. Nazwiska niemieckie tego drzewa są następujące: Mahalebpfleume, Felsenahle, Felsenahlkirische, Felsentraubenkirische, Parfümir- und Dintenkirsche, Steinweichsel, ächtes Lucienholz. Trzy są gatunki tego drzewa: jeden z żółtym owocem, drugi z szerokimi liśćmi, a trzeci z srokatymi liśćmi.

Jako drzewu do ozdoby, należy się wiśni Mahaleb pierwsze miejsce. W gospodarstwie ze względu na korę, liście, samo drzewo itd. wielki przynosi pożytek. Jako las

niskopienny może co 8—16 lat być wycinany i wydaje dobre opałowe drzewo. Na dobrej ziemi leśnej rośnie wysoko i drzewo użyte do technicznych wyrobów zdatnym się staje artykułem, gdyż politurę łatwo przyjmuje, a drzewo jej przyjemnej woni nie utracą. Stolarze i tokarze skoro z niego coś raz wyrabiali, będą się niezawodnie o nie ubiegać. Do ozdób stolarskich i do pachnących szkatuleczek żadne drzewo mu nie wyrówna. Z grubawych młodych gałęzi wyrabiać można najpiękniejsze cybuchy do fajek, antypkami zwane, z których kory nie zdejmują, gdyż pod nią najpiękniejszy zapach się przechowuje, który rozgrzaniem się powiększa. Drobną posiekaną korą polepsza się zapach tytoniu, kadzidła z nią zmieszane za granicą chętnie używają. Sparzone gałązki wydają piękną brunatną, farbę a zapach ich przyjemny nawet w tych materjach czuć można, które nią farbowane. Kwiat ma smak gorzkich migdałów a woda z niego wyrabiana jest pachnącą, którą w aptekach sprzedają; jądrka do mydła dla zapachu migdałowego przymieszują. Żywica występująca na tych drzewach, do takichże celów używana bywa. Z pestek wyrabiają sławną maraskinową wódkę. Użyte dwa lub trzy liście do pieczenia, dają miły zapach.

W nowszych czasach poczęła wiśnia Mahaleb ważną rolę odgrywać i w żadnej dobrej szkole drzew owocowych nie powinno jej braknąć, gdyż wszelkie gatunki czereśni na niej szczepione lub okulizowane, jak najpiękniej się udają. Jako dzik bardzo jest ważna gdyż na niej czereśnie najlepiej i najsilniej rosną. Pod szpalerowemi i karłowatemi drzewami te same skutki się okazują. Wiśnie na nich okulizowane dłużej się utrzymują. Obawę, jaką miano, że czereśnie na niej okulizowane lub kopolizowane, smaku i zapachu niemiłego dostają, wielolicznymi doświadczeniami zbito.

Przeciwnie czereśnie takie nie ulegają szkodliwemu cieczeniu gumi i innym niebezpiecznym chorobom. Tak liczne korzyści robią to drzewo szczególnie ważnem i zachęcają, by takowe jak najwięcej rozmnażać, co nader jest łatwem, zasiane bowiem pestki łatwo wschodzą i szybko rosną. Udaje się na każdym gruncie, nawet na marglastym i na takich miejscach, gdzie inne gatunki drzewa nie rosną. Można je nawet na zupełnie suchych wzgórzach sadzić.

Wysadek drzewa tego nabyć można w Górowie pod Gnieznem u p. B. Chełmickiego.

(Z Ziemiannina.)

PYTANIA i ODPOWIEDZI.

Pytanie I. Na polu piaszczystem był dwa razy rok po roku przeorany łubin. Pragnąłbym wiedzieć, czy można rachować na dobry plon ziemniaków posadzonych na temże polu bez nawozu? Po przeoranych łubinach ziemia zwarła się do tego stopnia, iż miejscami perz się pokazał.

L.

Pytanie 2. Przy braku w tym roku dostatecznej ilości słomy do siania pod inwentarz, pożądaną byłaby wiadomość, czy kto z pp. gospodarzy naszych próbował użycia samej ziemi jako ściółki i z jakim skutkiem pod względem suchości stanowiska i czystości inwentarza?

N.

ROZMAITOŚCI.

Dr. K. Lesser, inicjator muzeum mleczarskiego, czyni starania o utworzenie przedsiębiorstwa dostawy nabiału w Warszawie. Do udziału wezwani są obywatele ziemscy i właściciele kolonii w okolicy miasta. Udział wynosi 50 rs. Mleko rozwożone będzie na 20 wozach i sprzedawane po stałej cenie 10 kop. za kwartę. Wprawdzie obecnie sprzedają na targach, oraz pojedynczy roznosiciele po 9 i 8 kop., ale częstokroć podrabiane. Przedsiębiorstwo to da rękojmię dobroci produktu i regularnej dostawy.

Towarzystwo mleczarskie wiedeńskie. Dnia 21 grudnia 1886 r. odbyło się walne zgromadzenie tego Towarzystwa, a rachunki wykazały, że w ubiegłym roku dostarczono mu 4 miliony litrów mleka, które częścią jako mleko niezbierane i zbierane, częścią w postaci różnych przerobów sprzedane zostały. Dochód brutto wypadł na 10·5 c. za litr, od czego potrąciwszy koszta w wysokości 3·1 centa, wypada czysty dochód dla członków dostarczających mleko po 7·4 centa za litr. Koszta stosunkowo dosyć wysokie spowodowane są drogiem naczyniami i bardzo starannie urządzoną manipulacją. Mleko dzieli się za pomocą separatorów na śmietankę i mleko odtłuszczone, poczem dopiero odtwarza się mleko niezbierane (normalne) z odtłuszczonego, przez dodanie potrzebnej ilości śmietanki. Tym sposobem mleko jest zawsze jednakowej dobroci i zyskało sobie ogólne uznanie u odbiorców.

Próby karmienia karpi, które za inicjatywą prof. Benecke przeprowadzone zostały, wykazały podług sprawozdania dra Kliena, że użycie środków pożywienia ze zbyt słabą zawartością proteину nietylko pożytku nie przyniosły, ale nawet przedmioty zbyt mączne, jak: kukurudza, ryż i t. p. szkodliwie działały. Karmienie mączką makuchoń ziarna bawełnianego sprowadzało śnięcie ryb. Natomiast bardzo skutecznem okazało się żywienie przedmiotami obfitemi w proteinę, jak: mączka z krwi, łubin, groch, które spowodowały znaczny przybytek wagi u karpi.

Cielenie się krów w dzień lub w nocy da się podług zdania p. A. Kobzy umieszczonego w *Oedenb. land. Anzeiger* dowolnie urządzić, a zależeć to ma od chwili, w której krowa przestając się doić ostatni raz wydojona została. — Jeżeli n. p. ten ostatni udój nastąpi wieczorem, to cielnie się będzie prawie bez wyjątku w dzień; przy ranem ostatniem dojeniu ocieli się w nocy.

Wpływ świeżego powietrza na wydajność mleka u krów, wykazany został cyframi statystycznymi w za-

kładzie kuracyjnym w Franfurcie. W stajni wzorowo urządzonej, a znajdującej się obok tego zakładu, trzymają 80 krów szwajcarskich, które przed zaprowadzeniem wentylacji dawały przeciętnie na każdą sztukę po 3700 do 3716 lit. mleka rocznie. Po urządzeniu wentylacji powietrza daje obecnie każda sztuka, przy podobnym żywieniu jak w latach poprzednich, po 4050 do 4354 litr. mleka, a zatem wydatek tegoż powiększył się w przecięciu o 483 lit. od sztuki. Znaczna więc korzyść pieniężna, jak również względem zdrowia inwentarza i dobroć mleka przemawiają za starannem urządzeniem wentylacji w stajniach, która dotychczas w wielu miejscowościach w zupełnym jest zaniedbaniu.

Oznajmienia.

Komitet Towarzystwa rol. krak. zamówił nasienie lnu Ryzkiego i odstępować je będzie Radom powiatowym, ewentualnie Towarzystwom okręgowym i kółkom rolniczym (włociańskim) po 17 złr. w. a. za worek — z ustępstwem, którego wysokość obliczoną będzie po otrzymaniu wszystkich zamówień.

Komitetet uprasza o śpieszne nadesłanie zamówień.

Konkurs.

Studenci instytutu rolniczego w Nowej Aleksandryi (Puławach) ogłosili za pośrednictwem *Gazety Rolniczej* konkurs na temat następujący: „Wykazać najwłaściwsze sposoby wynagradzania oficjalistów i robotników, w ogóle stałej służby folwarcznej w gospodarstwie rolnem, oraz środki, zapewniające im samym i ich rodzinom byt w razie starości lub kalectwa, — przytem wykazać, jakiby wpływ wywarły na rolnictwo owe najwłaściwsze w tym względzie reformy, proponowane przez autora“. Nagrodę w kwocie 200 rubli z funduszu ofiarowanych przez studentów pomienionych, a powiększoną do 300 rubli przez panów dra Tadeusza Kowalskiego i Al. Trylskiego, uzyska rozprawa, uznana przez grono zaproszonych sędziów, jako praca, zawierająca absolutnie dostateczny materiał. — Praca nagrodzona zostaje własnością autora pod warunkiem wydania jej drukiem w oddzielnej książce w ciągu trzech miesięcy od daty przyznania nagrody. Gdyby w ciągu tego czasu autor pracy swej nie wydał, lub rzekł się jej wydania po przyznaniu nagrody, wydawnictwem zajmie się delegacja, autorowi zaś złoży pięćdziesiąt egzemplarzy wydrukowanej książki, niezależnie od przyznanej mu nagrody. Rękopisy z zachowaniem zwykłych form nadsyłane być mają do dnia 1 stycznia roku 1888 pod adresem *Gazety Rolniczej*. Nazwiska sędziów ogłoszone będą najpóźniej w marcu 1887.

Wiadomości handlowe.

Kraków 18/1. Za 100 klg. Pszenica biała od 8·60 do —; banatka od — do 9·50; czerwona od — do 9·25 Żyto od 6·50 do 6·85. Jęczmień od 6·40. do 7—. Owies od 5·32 do 5·50. Kukurudza od — do —. Groch od 8·50 do 10—. Fasola od 8·50 do 9·75. Rzepak zim. od —. do —. Koniczyna czerwona od —. do —; biała od — do —; nasienna, czerwona od 46·75. do 50—. Tatarska od 6·75 do 7·50. Proso od 5·50 do 6·50. Jagły od 10·50 do 11·50. Siano od 2—. do 3—. Słoma od 2·50 do 3—. Ziemiaki od 1·50 do 1·60. za 1 hktl. Spirytus z opłatą na 95° Tral. hektoliter złr. —. Okowita z opłatą na 80° Tral. hektoliter złr 42—. Masło za 1 klg. 1— do 1·10.

Rzeszów 18/1. Za 100 klg. Pszenica od 8·50 do 8·60 Żyto od 6·30 do 6·40 Jęczmień od 6— do 6·75 Owies od 5— do 5·50. Groch od 6·50 do 9— Bób od 5— do 5·50. Wyka od 5— do 5·50. Proso od — do —. Tatarska od — do —. Rzepak od 9·30 do 9·75. Koniczyna od 45—. do 49—. Chmiel od —. do —. Okowita 1 litr — ct. Ziemiaki od — do —.

Tarnów 18/1 Za 100 klg. Pszenica od 8·50. do 8·75 Żyto od — do 6·62 Jęczmień od — do 5·75. Owies od — do 5·17. Groch od — do 7·65. Bób od — do 5·35. Tatarska od — do 6·85. Proso od — do 5·25. Kukurudza od — do 7·15. Ziemiaki od — do 1·50. Rzepak od — do —. Koniczyna od — do 47·50 Siano od 2—. do 2·10 Siano z koniczyny od 2·90 do 3—. Słoma od 1·90 do 2·05. Okowita za 1 litr — 48 Masło za 1 klg. od — 75 do —.

Przemysł 14/1 Za 100 klg. Pszenica żółta 8·50. czerwona 8—. biała —. Żyto 5·80. Jęczmień od 4·80 do 5·30. Owies 4·85 Groch 7—. Bób 5—. Kukurudza 7—. Ziemiaki za 1 korzec 1·60 Słoma 2·15. Siano 1·35.

OGŁOSZENIA.

Buhajek

półkwi **Simental - Berner**, roczny, wagi 300 klg. do sprzedania po 40 cent. za kilo.

Jedna **klacz** i 2 **konie robocze** bardzo silne, zdrowe, w wieku od 5—7 lat, i para czarnych ładnych **wołów**.

Blizsza wiadomość we dworze **Brzączowice p. Droginia**. Na żądanie konie do kolei st. Wieliczka lub Bochnia. (6—6)

200 KORCY ŁUBINU ŻÓŁTEGO

po 5 złr. 50 cent. wraz z workiem loco (2—5) stacya **Rzeszów**.

Zamówienia zadatkowane, przyjmuje Zarząd dóbr Przewrotne, poczta **Głogów pod Rzeszowem**.